Nr. 469. Kraków, Środa 10 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwu-raz „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach . . .	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Kwestya podziału ziemi w Rosyi.

I.

Naczelnem hasłem wszystkich rewolucyjnych partyj w Rosyi przez całe ostatnie stulecie było „mutatis mutandis" żądanie ziemi dla chłopów. „Ziemia i wola" — „ziemi i swobody", to najpopularniejsze rosyjskie zawołanie rewolucyjne, które przyjęła nawet za swoją nazwę jedna z najbardziej głośnych rosyjskich partyj rewolucyjnych. A w tem haśle bojowem konkretny postulat „ziemi" szedł nawet przed bardzo pięknem wprawdzie i ogólno-ludzkiem, ale dość ogólnikowem żądaniem „swobody". I nie mogło być inaczej w tym narodzie przeważnie rolniczym, gdzie prawie 95 procent masy ludowej, do której się zwracała rewolucyjna agitacya, stanowi chłopstwo. Chłopa rosyjskiego, stale cierpiącego na głód ziemi, można było dla haseł przewrotowych, dla zwrócenia się przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy, pozyskać tylko perspektywą przydziału mu ziemi w takiej mierze, aby na niej, nawet przy swej prymitywnej gospodarce, przestał przymierać głodem przeciętnie co trzy lata, jak to się w chlebodajnej Rosyi powtarzało stale.

Oczywiście i w obecnej rewolucyi rosyjskiej hasło „ziemi" obok „swobody", odegrało rolę pierwszorzędną. Jedną nawet z najważniejszych przyczyn rozprzężenia armii rosyjskiej po rewolucyi była okoliczność, że żołnierze-chłopi uciekali z szeregów za front, do swych wsi, aby się nie spóźnić, ewentualnie nie być „pominiętymi" przy podziale ziemi „pańskiej" pomiędzy chłopów, którego się spodziewali zaraz nazajutrz po rewolucyi, w wielu zaś miejscach rzeczywiście sami do niego bez zwłoki przystąpili. Naturalnie tak żywiołowo i samorodnie przeprowadzonej reformy agrarnej nie mógł zaakceptować rząd rewolucyjny, choćby najbardziej na lewo posunięty ideologicznie. Musiał też zbrojnie przeciwko tym ruchom chłopskim wystąpić. Jednakże przed tym rządem rosyjskim teraz, po udaniu się rewolucyi, zadanie urzeczywistnienia hasła „ziemi", przydziału, względnie nadania roli chłopom, stoi w całej rozciągłości i ogromnie, i staje się coraz bardziej pilne, w miarę, jak zbliża się koniec wojny, czy też choćby chwila zwołania konstytuanty, która ma nareszcie Rosyę „urządzić", po republikańsku, a „sprawiedliwie".

Z tem zadaniem rząd rewolucyjny rosyjski już od dłuższego czasu poważnie się liczy, a jest to zadanie pod każdym względem trudniejsze, niżby się zdawało przy powierzchownej ocenie. Pomijając bowiem wszelkie inne trudności, w wielkiej, rozległej Rosyi — naturalnie europejskiej, nie licząc Syberyi — ziemi wolnej do podziału między chłopów, jak się okazało po ściślejszych obliczeniach, jest o wiele o za mało.

Dla nadania ziemi ludowi pracującemu na roli, rząd tymczasowy ma zamiar wykorzystać wszystkie ziemie, które są do rozporządzenia, — zarówno te państwowe (skarbowe) w ścisłem znaczeniu, gabinetowe (carskie) i udzielne („stołowe"), które znajdują się już w rękach rządu, jak też i klasztorne, cerkiewne i p r y w a t n e (wielkich obszarników), które znajdują się jeszcze tymczasem w rękach starych właścicieli, aż do rozwiązania kwestyi rolnej przez konstytuantę rosyjską. Rząd tymczasowy przystąpił już do spisywania dat, tyczących się własności ziemskiej, aby konstytuancie przedłożyć całą dotyczącą statystykę. I oto dane tego spisu, w połączeniu z szczegółami dawniej przeprowadzonej statystyki rolnej, dały wynik — jak stwierdza w specyalnym artykule przytaczający źródła dziennik „Ruskoje Słowo" — niezupełnie pocieszający dla perspektywy pomyślnego rozwiązania kwestyi rolnej w Rosyi.

Podczas ostatniego spisu ziemi w roku 1905 w Rosyi europejskiej, było razem, w cyfrach okrągłych, 395,122.000 dziesięcin (dziesięcina blisko dwa morgi), podzielonych pomiędzy właścicieli następująco: ziemi c h ł o p s k i e j, otrzymanej przez włościan nadziałem przy zniesieniu pańszczyzny, 138,767.000 dziesięcin, ziemi r z ą d o w e j (skarbowej) 138,086.000, udzielnej 7,843.000, c e r k i e w n e j 1,871.000, k l a s z t o r n e j 739.000, m i e j s k i e j 2,042.000, ziemi należącej do instytucyj różnych, oraz ziem w o j s k k o z a c k i c h 4,115.000 i ziemi należącej do p r y w a t n y c h w ł a ś c i c i e l i 101.735.000 dziesięcin.

Gdyby całą tę ziemię podzielić między włościan, to na każde gospodarstwo przypadłby ilość znaczny obszar 35 dziesięcin (blisko 50 morgów). Ale oczywiście nie cała ziemia może wchodzić w rachubę przy jej podziale już choćby z tego powodu, że znaczna jej część nie nadaje się do uprawy, a w wielu guberniach rosyjskich i warunki klimatyczne są tego rodzaju, że osadnictwo stale jest tam prawie niemożliwe. Przytem zaś i różne kategorye ziemi podług własności są równie „podatne" do masowego podziału.

Przy podziale tym w pierwszym rzędzie wchodzą w rachubę naturalnie ziemie skarbowe. Tych jednak część przeważna, przeszło 120 milionów dziesięcin, znajduje się w guberniach północnych (ołonieckiej, archangielskiej, wołogodzkiej, wiackiej i permskiej): z tych część większa, to bagna i zmarzłe błota „tundry" bezludne i nie nadające się zupełnie na ludzkie siedziby, a i na pozostałych, nie-bagnach, o rolnictwie nie może być mowy przy krótkości północnego lata, nie pozwalającej na dojrzewanie zbóż. — Z pozostałej ziemi skarbowej w ilości przeszło 18 milionów dziesięcin w innych guberniach Rosyi, tylko 4'1 miliona dziesięcin wolne są od lasu; a z lasami już i Rosya musi się obchodzić oszczędnie, zniszczenie bowiem lasów mogłoby bardzo zaszkodzić rolnictwu. Z tych zaś wymienionych 4'1 mil. dzies. ziemi skarbowej, już przed rokiem 1805 sprzedano włościanom przeszło milion dziesięcin, tak, że pozostały ich tylko około 3 miliony. Ziemie udzielne, jakkolwiek leżą na południu, na Ukrainie, i mogłyby być podzielone na gospodarstwa małorolne, znajdują się jednak przeważnie pod lasem; wolnej od lasu ziemi tej kategoryi było w roku 1905 przeszło 2 miliony dziesięcin, ale z nich już sprzedano włościanom 1,245.000 dzies. tak, że pozostało ich tylko 755.000 dziesięcin. Ziemi zaś należącej do miast — przeszło 2 mil. dzies. — nie można brać w rachubę, gdyż potrzebne są one pod zabudowania przy ewentualnem rozszerzeniu miast i na inne ich potrzeby.

S. M.

Rokowania w sprawie państwa polskiego.

Frankfurt, 10 października.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Berlina:

Dzienniki wszechniemieckie przynoszą pod alarmującym tytułem: »Nowe trudności w Polsce« notatki, z których treści wynika, że rokowania pomiędzy generalnymi gubernatorami a komisyą przejściową Rady Stanu **przybierają obrót zupełnie zadowalający. To odpowiada też prawdzie.** Rokowania między generalnymi gubernatorami a kandydatami na regentów odnosiły się **do przyszłego ustosunkowania Polski do mocarstw centralnych.**

Zaniechano myśli formalnego przymierza, gdyż mocarstwa centralne stoją na gruncie konferencyi haskiej, nie dopuszczającej tego rodzaju międzynarodowych układów, natomiast ułożono z członkami Rady regencyjnej formułę, podkreślającą **przyjazno-sąsiedzki stosunek Polski do mocarstw centralnych** na zasadzie wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych.

Po ułożeniu tej formuły **kwestya zatwierdzenia Rady regencyjnej stała się kwestyą najbliższych dni, czy godzin.**

Ks. L u b o m i r s k i złożył już oficyalnie urząd swój prezydenta miasta Warszawy. Ks. arcybiskup K a k o w s k i wydał do katolickiego ludu odezwę w sprawie Kościuszkowskiego obchodu, podnoszącą szczególnie ideę niepodległości Polski.

Na zatwierdzenie urzędowe regentów trzeba jeszcze poczekać, gdyż **nastąpić ma ono równocześnie z mianowaniem pierwszego polskiego prezydenta ministrów.**

Rząd wobec postulatów Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

Korespondent lwowski »N. Fr. Presse« dowiaduje się z polskich kół poselskich, że **rokowania rządu z Kołem polskiem będą uwieńczone pomyślnym skutkiem**, tem bardziej, że prezydent ministrów dr Seidler wyraźnie oświadczył, że **rząd gotów jest w miarę możności uwzględnić konieczności krajowe i przywrócić administracyę cywilną w Galicyi.** W najbliższym czasie zarządzony ma być powrót władz galicyjskich do Lwowa, o co energicznie zabiega minister dla Galicyi dr Twardowski i namiestnik generał hr. Huyn. Siedziba Centrali odbudowy kraju i Galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego będzie również, w myśl życzeń ludności, przeniesiona do Lwowa.

W sprawie zamianowania namiestnika cywilnego zajmuje rząd również stanowisko mniej oporne niż przedtem. Żądania co do wynagrodzenia szkód wojennych i inne podobne postulaty zamierza rząd uwzględnić w najdalszych granicach możliwości. Wobec tego przypuszczać należy, że **Koło polskie nie zajmie wobec rządu stanowiska skrajnie opozycyjnego. Nie** dąży do tego ani grupa socyalistyczna ani **stronnictwo ludowe,** którego przewodniczący zapewnił, że stronnictwo dąży obecnie tylko do przywrócenia w kraju normalnych stosunków i do zrównania Galicyi z innymi krajami koronnymi.

To samo oświadczył lwowskiemu korespondentowi »N. Fr. Presse« poseł Głąbiński.

Wystąpienie radykałów ze Związku niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

Radykali niemieccy zamierzają na jutrzejszem zebraniu niemieckiego Związku narodowego **zgłosić wystąpienie swe ze Związku.** — Głównym powodem wystąpienia, który przytoczą, będzie odrzucenie ich wniosku, domagającego się, aby wszyscy członkowie Związku złożyli mandaty przewodniczących i referentów w komisyach parlamentarnych, tudzież sprzeczność ich poglądów z poglądami innych członków Związku w sprawie rozpisania wyborów uzupełniających w okręgach opróżnionych. **Radykali niemieccy sprzeciwiają się rozpisaniu tych wyborów.**

Następca posła ks. Folisa.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

W miejsce zmarłego posła ruskiego ks. Folisa powołany będzie do Izby posłów jego zastępca, dr Włodzimierz B a c z y ń s k i.

Robotnicy rolni i leśni wolni od służby w pospolitem ruszeniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

Minister obrony krajowej, generał Czapp, oświadczył przewodniczącemu Związku czeskiego posłowi Stankowi, że robotnicy, zajęci w gospodarstwach rolnych i leśnych, uznani przy dotychczasowych przeglądach za niezdolnych do służby wojskowej, **nie będą z reguły powoływani do służby w pospolitem ruszeniu także przy przyszłych przeglądach.**

Informacye grupy zwolnień od służby wojskowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

Minister obrony krajowej generał C z a p p wystosował do prezydenta Izby dr G r o s s a pismo, w którem oświadcza, że grupa dla zwolnień od służby wojskowej nie może z powodu ogromnego nawału pracy udzielać informacyj osobom interesowanym. Informacyj tych udzielać będzie w ważnych wypadkach posłom do Rady państwa dwa razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek i czwartek od godz. 9 rano do 2 po południu.

Echa zajść w obozie uchodźców w Wagna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 października.

W komisyi uchodźczej mężowie zaufania, wysłani z łona komisyi do Wagna, złożyli sprawozdanie o spostrzeżeniach, poczynionych na miejscu. Po tym referacie wywiązała się dyskusya, w której brali także udział poseł Rauch i minister spraw wewnętrznych Toggenburg, który podkreślił, że nie chodzi tutaj o sprawozdanie komisyi śledczej. Minister nie chce żadnych spraw zatajać i ubolewa głęboko nad smutnym wypadkiem w Wagna. Nie stwierdzono zaniedbania obowiązków ze strony żadnego z urzędników, podległych ministerstwu spraw wewnętrznych. Minister pragnie w przyszłości usunąć kary dyscyplinarne, używane dotąd w **obozach uchodźców**, jako nieuzasadnione ustawowo.

Po dyskusyi uchwaliła komisya: 1) Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o zajściach w Wagna **i wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu użycia broni**, wskutek którego niewinne dziecko padło ofiarą i domaga się **natychmiastowego zarządzenia i energicznego przeprowadzenia śledztwa** wojskowo sądowego przeciw odnośnemu żandarmowi. 2) **Izba potępia jak najostrzej traktowanie obozów uchodźczych jako zakładów, w których ogranicza się wolność osobistą** i potępia także zarządzenia uzbrojonych organów dla utrzymania porządku w obrębie obozów. 3) Izba wyraża ubolewanie, że projekt ustawy, uchwalony 12 lipca o kwestyi uchodźczej, dotąd przez Izbę panów nie został załatwiony. 4) Izba gani używanie w obozach uchodźczych organów, nie znających języka uchodźców i ich zwyczajów. 5) Wzywa się rząd, by poprawił administracyę obozu w Wagna w myśl uchwał reprezentacyi ludu i w ciągu miesiąca zdał o tem Izbie sprawę.

Niemieccy liberali narodowi przeciw rezolucyi pokojowej.

Berlin, 10 października.

Na zjeździe partyi narodowo-liberalnej w Hanowerze uchwalono rezolucyę, zwracającą **się przeciw rezolucyi pokojowej parlamentu niemieckiego z 19 lipca.**

Rezolucya potępia dalej mieszanie się **Wilsona do spraw wewnętrznych Niemiec** i oświadcza się za demokratycznem nowem ukształtowaniem stosunków.

Rewolucya rosyjska w niebezpieczeństwie.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 października.

»Arb. Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Komitet centralny rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich wysłał na kongres soc. w Bordeaux telegram, w którym zaznacza, że **rewolucyi rosyjskiej grozi wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli pokój nie będzie wkrótce zawarty.** Jedynie rychły pokój demokratyczny bez aneksyj i odszkodowań, na podstawie autonomii narodów uratować może rewolucyę rosyjską.

Bilans samorządowej gospodarki Lublina.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 8 października.

(Pod znakiem rozpraw budżetowych. — Pierwszy samorządowy budżet Lublina. — Gospodarka miejska w cyfrach. — Deficyt i pożyczka).

(i) Cały interesujący się życiem społecznem Lublin spędził dni ostatnie pod znakiem rozpraw budżetowych w lubelskiej Radzie miejskiej. Z górą dziewięciomiesięczna gospodarka samorządowa w Lublinie nie była dotychczas zbilansowaną. Bilans zestawiono dopiero w budżecie za rok 1917, który ostatnio został przez magistrat Radzie miejskiej przedłożony i na kilku ostatnich posiedzeniach przez nią był rozztrząsany.

Lubelska Rada miejska jest naszym małym parlamentem. Toteż i rozprawy budżetowe przybrały charakter ogólny, nie pozbawiony akcentów politycznych. W związku z tem poszczególne grupy wyraziły swój stosunek do zarządu miejskiego, oraz swe postulaty gospodarcze, a nawet gospodarczo-polityczne. Rozpatrywano też szczegółowo dotychczasową działalność Rady miejskiej i magistratu, oraz zastanawiano się nad dalszą pracą.

Rozprawy budżetowe tem większe miały znaczenie, iż były one rozstrząsaniem pierwszego samorządowego budżetu Lublina. Budżet ten pod wieloma względami charakteryzuje także stosunki dzisiejszego Lublina, oraz jego gospodarkę samorządową. Ogólne jego zestawienie przedstawia się, jak następuje: Dochody: z majątków i przedsiębiorstw miejskich 174.096 rubli; z opłat i podatków miejskich 430.299 rubli; z zasiłków i zapomóg 270.997 rubli. Dochody zwrotne 20.600 rubli. Dochody wydziału aprowizacyjnego 77.500 rubli. Różne dochody 10.414 rubli. — Ogółem dochody: 983.908 rubli.

Rozchody: utrzymanie ogólnego zarządu miasta 139.524 rubli 87 kop. Utrzymanie majątków i przedsiębiorstw miejskich 142.006 rubli. Utrzymanie miasta w porządku 87.452 rubli. Utrzymanie milicyi miejskiej 157.024 rubli. Utrzymanie straży ogniowej 71.774 rubli. Wydatki na zdrowotność miasta 88.251 rubli. Wydatki na dobroczynność

Kościuszko a Rousseau.

Wielka idea demokratyczna, pod której sztandarem stał Kościuszko na obu półkulach — w szczęśliwej Ameryce i w nieszczęśliwej Polsce — nie zrodziła się w jego umyśle i sercu doraźnie, lecz musiała mieć swój proces poczęcia, rozwoju i dojrzewania.

Procesu tego nie znamy. Biografowie jego, nie wyłączając Korzona, którego praca jest po dziś dzień ostatniem słowem, jakie wypowiedziała nauka o życiu Kościuszki, nie umieją nam odsłonić źródeł jego ideologii społecznej. Wiemy tylko, że ideologia ta, zgodnie z atmosferą wieku, powstać musiała na podłożu uczuciowem. Jakie jednak fakty zewnętrzne i jakie przeżycia wewnętrzne uczucia te zbudziły — to jest dotychczas tajemnicą.

Wprawdzie w swoim czasie Leonard Chodźko puścił był w świat długo, niestety, zwłaszcza wśród obcych, popularną bajkę o tem, że jakoby właśnie chłopi podczas ruchów hajdamackich zamordowali ojca Kościuszki, mszcząc się w ten sposób za ucisk, jakiego doznawali i że to stało się początkiem ekspiacyjnej w stosunku do włościan działalności późniejszej Naczelnika, to jednak bajka ta spoczęła już dawno w archiwum legend obok osławionego „Finis Poloniae". Tem niemniej sprawa, o którą chodzi, nie została należycie wyjaśniona.

W świetle prawdopodobieństwa stawia ją dopiero świeżo ogłoszony przez prof. dra Wacława Sobieskiego przyczynek do historyi młodych lat Kościuszki [1]).

[1]) Wacław Sobieski: „Kościuszko a Rousseau". Bez daty i miejsca wydania.

Pewne nowe idee w tym okresie — słusznie przypuszcza autor — mógł Kościuszko zdobyć najłatwiej przez lekturę książek, a przedewszystkiem książek francuskich. Podobno właśnie w tych czasach pomagała mu w języku francuskim jego pierwsza miłość, córka zamożnego pisarza polnego litewskiego, panna Ludwika Sosnowska, którą on znów miał uczyć rysunków. Panna Sosnowska była to panna dość inteligentna. Tak np. zajęła się wraz z siostrą przedłumaczeniem francuskiej książki o nastroju fizyokratycznym p. t. „Sokrates wieśniak", do której przedmowę napisał dobry znajomy rodziny Sosnowskich, a profesor Kościuszki w szkole kadetów, Jezuita Nagurczewski. („Imprimatur" uzyskano w Warszawie w czerwcu 1769 roku).

Niezawodnie, że Kościuszki wiedział o tem tłumaczeniu i pewnie się nawet niem interesował. Na tej podstawie przypuszcza też prof. Sobieski, że „obok tego nudnego dziełka (mówiącego podobno po raz pierwszy w Polsce o ziemniakach), mogli oboje czytać coś bardziej porywającego". Poparcie tego przypuszczenia widzi w tem, że Sosnowska w późniejszych latach, już jako księżna Lubomirska, przypominała Kościuszce, że to on rozbudził w niej „pierwszy sentyment tkliwości", a zarazem nazwała go „filozofem".

Dlaczego „filozofem?" zapytuje autor. Czy nie dlatego, że czytali wówczas jakiegoś „filozofa", a przedewszystkiem tego filozofa, który jeden z pierwszych rozbudził w Europie sentyment tkliwości — Jana Jakóba Rousseau'a? Może nie panna — rozumuje dalej historyk — ale może młody oficer czytał tak sensacyjny, tak modny, tak rozrywany wówczas „romans najniebezpieczniejszy" — „Nową Heloizę", romans, którego treścią była przecież także miłość nauczyciela „filozofa" do uczenicy — arystokratki!

Drugim ważnym momentem, który zdaje się uzasadniać przypuszczenie wpływu Rousseau'a na Kościuszkę, jest pobyt jego w Paryżu.

Do Paryża przyjechał, jak wiadomo, z gorzkiem doświadczeniem, że mimo wszystko „szlachcic na zagrodzie nie równy wojewodzie". Pobyt w tem mieście miał jednak posunąć go dalej na drodze demokratyzacyi pojęć. Wyznaje to wyraźnie sam Kościuszko, kiedy po powrocie z zagranicy pisze, w niedawno odkrytym liście do Mniszcha:

„Sposobiłem się przez lat pięć bycia mego w cudzych krajach (aby) wydoskonalić się, co do rządu trwałego z uszczęśliwieniem wszystkich należy, w ekonomice i w stanie żołnierskim... usilnie się starałem tego nauczyć, ile że wrodzoną passyę do tych rzeczy miałem".

A teraz, gdy za wskazówką Kościuszki o „ekonomice" sięgniemy do rozprawki Rousseau'a „sur l'économie politique" (ogłoszonej w Wielkiej Encyklopedyi Diderot'a, a potem osobno w latach 1758 i 1764) wówczas dostrzeżemy, że myśliciel genewski, podzieliwszy rządy na „tyrańskie" i „popularne", dowodzi, że te ostatnie starają się lud „rendre heureux". Jesteśmy więc u wrót idei „uszczęśliwienia wszystkich" i wiemy niemal napewno, jaką drogą przyswoił ją sobie Kościuszko. Potwierdza to zresztą bliski zaufany Naczelnika, Józef Pawlikowski, który wyraźnie pisze, że Kościuszko „w nauce towarzyskiej zdania Locke'a i J. J. Rousseau'a przekładał nad innych". Podobnież Rychlicki na podstawie ustnej tradycyi przytacza, że Kościuszkę bardzo zajęła rzecz Rousseau'a o wychowaniu („Emil"), wymierzona przeciw tyranizowaniu dziecka, że zajęła go tu szczególnie uwaga, że praca fizyczna nie ubliża człowiekowi, tak, że pod wrażeniem tej książki nauczył się sam tokarstwa, stolarstwa i ogrodnictwa.

To też kiedy po pięcioletnim pobycie zagranicą wrócił do kraju, był prawie nowoczesnym demokratą i nie mógł nie patrzeć krytycznie na stosunki, jakie zastał w ojczyźnie, a od których odwykł był zupełnie. Według Parandier'a „uderzyło go ogromne zacofanie kraju". „Po powrocie do Polski — pisze ów Francuz, opierając się na zeznaniach znajomych — anarchia rządu, bezmyślny przepych magnatów i nędza ludu tak żywo poruszyły jego duszę, że Kościuszko wpadł w melancholię, która zaniepokoiła jego krewnych i przyjaciół".

Ostatni wreszcie i bodaj najważniejszy argument na rzecz ideowej łączności Kościuszki z Rousseau'em przynosi jego podróż do Ameryki, gdzie właśnie „wszystkie marzenia Rousseau'a w czyn się oblekały".

Nie można zaprzeczyć, że w pobudkach Kościuszki odegrały rolę sympatye ogólno-demokratyczne, ogólno-społeczne, i że nie pojechał tam z powodu nieszczęśliwej miłości, ale dlatego, że, jak mówi Pawlikowski, „sprawa uciśnionych podobała mu się".

„Wszyscy ludzie, wzdychający za wolnością — **dodaje Sobieski** — a więc pewnie i Kościuszko, myśleli sobie wówczas to, co Anglik, Tomasz Paine, napisał w swej głośnej broszurze „Common Sens":

„Dziś, kiedy wolność jest wypędzona zewsząd i ścigana naokoło globu ziemskiego, kiedy nawet Anglia odpycha ją precz od siebie, wy Amerykanie, dajcież przynajmniej gościnność tej tułaczce i na czas przygotujcie asylum dla ludzkości".

I rzeczywiście, tam, za Atlantykiem gotowało się „schronienie dla ludzkości". Już w roku 1764 amerykański adwokat z Bostonu, Jakób Otis, „wielki podpalacz" pisał:

„Bóg uczynił wszystkich ludzi z natury swej równymi... Świat stoi w przededniu wspaniałego zjawiska... Kto zwycięży, Bóg wie, ale ludzka natura musi wyzwolić się z ogólnej niewoli, która tak długo ciążyła nad rodzajem ludzkim... Amerykańscy koloniści są ludźmi, a zatem wolnymi z urodzenia, bo według prawa przyrodzonego wszyscy ludzie, czarni, czy biali, wolnymi się rodzą".

Izba lordów w Londynie uznała, że autor tej książki musiał być waryatem. Inaczej mniemać musiał Kościuszko, wybierając się za ocean, inaczej też musiał się przedstawić swoim amerykańskim towarzyszom idei demokratycznej, skoro Jefferson pisał o nim z uniesieniem do generała Gates'a, że jest to „najczystszy ze znanych mu synów wolności i to tej wolności, która ogarnia wszystkich, nietylko garstkę wybraną lub samych zamożnych".

Stwierdził to bohater z pod Racławic życiem i krwią, kiedy „walcząc o wolność, w s z y s t k i c h ziemi naszej mieszkańców u s z c z ę ś l i w i ć pragnął, (Odezwa z d. 15 maja 1794 r.)

Nie jest rzeczą wagi pierwszorzędnej odnalezienie i ustalenie bliższej łączności przewodnich idei Kościuszki z ideami Rousseau'a, które były wówczas „w powietrzu". Nieskończenie dziwniejszą raczej byłoby rzeczą, gdyby Kościuszko stał poza obrębem tego prądu, który szedł przez Europę, aby ją przeprowadzić i odrodzić. Idzie tu o co innego — o owoc, który te idee wydały na polskiem drzewie. A był owoc szlachetny, w którym tkwiło ziarno wolności, wyłuskiwane w następstwie przez pokolenia na coraz to nowy siew i na coraz to nowy wzrost w narodzie.

Z jakąż wdzięcznością za to patrzymy dzisiaj na Kościuszkę-Jakobina!

Z. Dębicki.

i pomoc społeczną 267.754 rubli. Wydatki na szkolnictwo i cele kulturalno-oświatowe 164.278 rubli. Wydatki na wydział kwaterunkowy i dostaw nakazanych 5.714 rubli. Wydatki różne 3.186 rubli. Utrzymanie wydziału aprowizacyjnego 77.500 rb. Wydatki nadzwyczajne 10.000 rb. Ogółem wydatki: 1,267.706 rb.

Jak widać z powyższego zestawienia, bilans Lublina za rok 1917 wykazuje wysoki deficyt, który, w połączeniu z niepokrytym jeszcze deficytem z roku 1916, tworzy pokaźną sumę kilkuset tysięcy rubli. Na deficyt ten złożył się długi szereg przyczyn: wywiezienie przez Rosyan kilkuset tysięcy rubli z kasy miejskiej, świadczenia wojenne, pewne eksperymenty wojennej gospodarki, z wojną związane wydatki, jak na przykład na zwiększoną pomoc społeczną, a wreszcie zwiększenie wydatków miasta na takie zaniedbanie całkowicie za czasu rządów rosyjskich dziedziny gospodarki, jak zdrowotność, lub szkolnictwo. Wysoka cyfra deficytu nie przeraża jednak kierowników naszej gospodarki miejskiej, gdyż Lublin, miasto wielkie, o jak najlepszych warunkach rozwojowych, nie posiada dotąd żadnych prawie długów, a więc ma szeroko przed sobą otwartą drogę kredytu, który pozwoli pokryć deficyty, a zarazem podjąć inwestycye, które finanse miasta oprą na właściwych, mocnych podstawach. Właściwością gospodarki moskiewskiej w miastach Królestwa Polskiego było, że w przeciwstawieniu do miast całego zachodu, miasta nasze nie korzystały wcale z możliwego dla nich kredytu, ale też nie wprowadzały, z wyjątkiem Warszawy, żadnych poważniejszych inwestycyj, przez co pozostawały daleko poza miastami, należycie administrowanemi. Obecnie autonomiczne zarządy naszych miast przystępują do zasadniczego powetowania tego błędu.

Lublin w tych dniach właśnie zaciąga pierwszą wielką pożyczkę miejską, zatwierdzoną już przez Radę miejską, a wynoszącą 2,590.000 marek niemieckich. Pożyczki tej udziela Lublinowi Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Znamiennem jest, iż od okresu rządów rosyjskich, gdy budżet Lublina wynosił około 200.000 rubli, obecnie budżet Lublina wzrósł sześciokrotnie. Znamiennem i charakterystycznem jest przytem, iż w bardzo wydatny sposób wzrosły niesłychanie lekceważone za czasów rosyjskich wydatki na zdrowotność i szkolnictwo. Te dwie rubryki zwiększonych wydatków, oraz znaczne sumy, przeznaczone na pomoc społeczną dla ubogich obywateli, oto symbole przemian, jakie do gospodarki naszego miasta wprowadził samorząd.

Zapoczątkowaniem polityki municypalno-inwestycyjnej naszego miasta jest postanowione już przez magistrat umiastowienie piekarń, oraz przygotowanie planu regulacyjnego, który jest nieodzowną podstawą wielu doniosłych inwestycyj miejskich, na przykład kanalizacyi. Projektowane jest także powiększanie majątku miejskiego przez nabywanie nieruchomości i placów. W Radzie miejskiej udało się utworzyć dla przeprowadzenia budżetu miejskiego i pożyczki większość, która zarówno budżet, jak pożyczkę zatwierdziła, mimo opozycyi kilku socyalistów, którzy i tym razem bezskutecznie demonstrowali.

Ks. biskup Pelczar a Legiony.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 7 października.

Nie zcichły jeszcze głośne echa entuzyastycznych hołdów, jakie przedstawiło się społeczeństwa w dniu święta II brygady karpackiej składali Legionom za ich nie tylko trudy wojenne, ale przedewszystkiem za ten niezłomny hart wewnętrzny, jaki oparł się wszelkim próbom ich rozbicia, a już dzisiaj przybywa nowy dowód uznania dla tych, którzy sztandaru nie opuścili, uznania, które padło z ust wybitnego dostojnika kościoła ks. biskupa Pelczara. Tryumf Legionów, który w obliczu całej Polski tak wymownie zaznaczył się w dniu 30 września, doznał obecnie jakby jeszcze większego spotęgowania.

Dzisiaj na godzinę 9 rano została zapowiedziana msza wojskowa w kościele na Błoniach. U progu świątyni duchowieństwo oczekuje na przybycie ks. biskupa, kościół tymczasem zapełnia się oddziałami 3 pułku piechoty, szkołą podoficerską, oficerską, oficerami z komendantem Legionów pułk. Zielińskim na czele. Przybyłego w powozie ks. biskupa Pelczara wita orkiestra 3 pułku, grając »Jeszcze Polska nie zginęła«. Za chwilę ks. biskup odprawia mszę świętą, po której w pontyfikalnych szatach udaje się na ambonę, wygłaszając do zgromadzonego wojska podniosłe kazanie.

»Przybyłem tu do tej świątyni — rozpoczął dostojny kaznodzieja — aby zaznaczyć, iż cenię i uznaję Legiony, w czynach ich bohaterskich widzę olbrzymi pożytek dla naszej drogiej Ojczyzny i aby udzielić wam na drogę arcybiskupiego błogosławieństwa. Przez Legiony naród polski wykazał, że szczerze dąży do wolności i niepodległości i że dla tych skarbów poświęca swe mienie i życie. Legiony polskie powstały przy pomocy Austryi, tego katolickiego państwa, z którem państwo polskie powinno jak najserdeczniejsze węzły przyjaźni zacisnąć, bo przyszłość Polski nie po stronie wschodu, nie po stronie panslawistycznej czy jadem nihilizmu toczonej Rosyi. I Legiony polskie, walczące przeciwko Rosyi, przeciwko największemu wrogowi Polski, stwierdziły dosadnie, jaką ma być przyszłość naszego narodu.

I cały naród powinien być ożywiony jedną wielką myślą, by wolność, niepodległość wywalczyć sobie. Niestety, jesteśmy świadkami niezgody. Niezgoda ta i w wasze szeregi zakradła się, a niezgodę tę potępiam stanowczo, bo osłabia nas i niszczy. Wielki dowód poświęcenia złożyli ci, którzy nie stali się ofiarą kłótliwych podszeptów.

Wadą naszą jest zbyt wybujały indywidualizm. Każdy chce hetmanić, a nikt nie chce być żołnierzem. Gdy sięgniemy myślą w dzieje naszego wojska, począwszy od wyprawy Bolesława Chrobrego na Kijów, zobaczymy jak marnowano najpomyślniejsze momenty przez opór części rycerstwa, która w imię ambicyi egoistycznych opuszczała sztandary, niwecząc najlepszą przyszłość zapowiadające przedsięwzięcia. I obecnie rzekomi patryoci, przy pomocy fałszywych haseł, rozbijali wasze szeregi. Robota ta udała się im. I gdy mieliście zostać już zrębem wielkiej potężnej armii polskiej, niezgoda udaremniła to dzieło.

Ale nie tą drogą kroczy sprawa wyzwolenia Polski. Trwać należy przy sztandarze świętej sprawy karnie, mimo trudów, a nieraz nawet mimo wprost zawodów. Nie wolno powtarzać błędów naszej historyi, nie wolno opuszczać szeregów. Waszem zadaniem jest pozostać wiernym Polsce hufcem rycerskim, tym pniem, z którego rozrośnie się wspaniałe drzewo olbrzymiej armii polskiej.

Czcigodnym i sławnym waszym wodzom winniście posłuszeństwo i szacunek, bo czyny ich zniewalają was do tego.

Z głębi serca udzielam Wam swego arcypasterskiego błogosławieństwa«.

Uroczystości Kościuszkowskie.

W Krakowie.

Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa:

Miejski komitet obchodu narodowego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców miasta Krakowa, aby w dniach 13 i 14 października udekorowali swe domy flagami o barwach narodowych i miejskich, i jak najliczniej wzięli udział w uroczystościach obchodowych.

Kraków, dnia 10 października 1917.

Prezydyum miasta: dr Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.

Program obchodu:

Dnia 13, w sobotę: 1) Dekoracya miasta. 2) O godzinie 12 w południe otwarcie wystawy w Sukiennicach. 3) O godzinie 7 wieczorem Akademia w teatrze im. Słowackiego.

Dnia 14, w niedzielę: 1) O godzinie 10 rano nabożeństwo w katedrze na Wawelu, odprawione przez księcia biskupa dra Adama Sapiehę, podczas którego wypowie kazanie ks. dr Józef Caputa. 2) O godzinie 11½ pochód na Rynek i poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. arcybiskupa Albina Simona. 3) O godzinie 2½ zwiedzanie kopca Kościuszki, punkt zborny pod gmachem »Sokoła«. 4) O godzinie 3 w teatrze im. Słowackiego »Kościuszko pod Racławicami« Anczyca. 5) O godzinie 3 w teatrze ludowym »Obrona Częstochowy« Jana z Poradowa. 6) O godzinie 7 wieczorem Akademia w teatrze im. Słowackiego. 7) O godzinie 7½ w sali »Sokoła« koncert galicyjskiego chóru włościańskiego pod kierownictwem profesora Józefa Cetnera.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. w sali konferencyjnej magistratu odbędzie się zebranie przewodniczących poszczególnych sekcyi Komitetu Kościuszkowskiego dla ostatecznego ustalenia wszystkich szczegółów uroczystości w dniach 13 i 14 b. m.

Wystawa Kościuszkowska, której otwarcie nastąpi w sobotę o godz. 12 w południe w Sukiennicach, będzie niezmiernie ważną częścią uroczystości. Jak się dowiadujemy, na wystawę nadesłano wiele cennych dzieł sztuki z epoki Kościuszkowskiej. Między innemi wystawione będą pamiątkowe zbiory z czasów Kościuszkowskich z Muzeum Czartoryskich, następnie zbiory prywatne Stanisława, oraz Zdzisława hr. Tarnowskich, Jerzego hr. Mycielskiego i innych prywatnych osób.

W Zakopanem.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w Zakopanem uroczysty obchód ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tad. Kościuszki. Rano o godzinie wpół do 11 w kościele parafialnym odbędzie się msza uroczysta z kazaniem. O godzinie 12 w południe pochód publiczności i stowarzyszeń ze sztandarami na rynek, gdzie obok biustu Kościuszki wygłosi mowę prof. Grabowski o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki. Zakończy przemówienie p. Stanisława Brzozy na temat: „Znaczenie Kościuszki dla ludu".

Wieczorem w sali hotelu „Morskie Oko" odbędzie się wieczór uroczysty na którego program złożą się: 1) Odczyt dra Wł. Konopczyńskiego: „Ideał polityczny Kościuszki"; 2) Solowa gra na skrzypcach Ernesta Tukacza; 3) Deklamacya („Pogrzeb Kościuszki"); 4) Wieniec pieśni — odegra kwartet fortepianowy. Zakończy: „Ostatni dzień Kościuszki", akt III odsłona 5 z dramatu M. Smolarskiego.

W dniach 14 i 15 b. m. odbywać się będzie w Zakopanem zbiórka na cele szkolne na Litwie.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Konferencya posłów demokratycznych. W poniedziałek, dnia 15 b. m., o godzinie 10 rano odbędzie się w magistracie konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych w sprawie N. K. N.

Po południu, dnia 15 b. m., odbędzie się plenarne zebranie członów N. K. N.

Budżet miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego posiedzenie połączonych sekcyj V. i VI., na którem uchwalono preliminarz budżetu na r. 1917/18 dla dzielnicy V. (bezpieczeństwo publiczne), dz. IX. (zdrowotność), dz. X. (dobroczynność) i dz. XIII. (sprawy wojskowe). Nadto uchwalono kredyt na roboty adaptacyjne w realn. w dzielnicy XX. (Dąbie), przeznaczonej na ochronkę.

Wkońcu uchwalono otworzyć dwie nowe herbaciarnie ludowe.

Sprawa departamentu opieki N. K. N. Z powodu zwrotu, zawartego w artykule posła Hupki pod tym tytułem, że prezes Jaworski dodał drowi Bobrowskiemu prezydyum, złożone z jednego konserwatysty, jednego demokraty i jednego ludowca«, przesyła nam poseł dr Bardel pismo ze sprostowaniem, że dr Bobrowski zaprosił go w czerwcu b. r. do departamentu opieki, jako praktycznego prawnika do ewentualnej pomocy przy układaniu statutu, powstać mającego w miejsce departamentu opieki Stowarzyszenia opieki legionowej — a nie jako ludowca. W tym charakterze, jako prawnik, a nie jako ludowiec, rzekomo przez prezesa Jaworskiego drowi Bobrowskiemu dodany, pracuje poseł dr Bardel w prezydyum departamentu opieki.

Z teatru ludowego. Teatralny tydzień uroczystości Kościuszkowskich rozpoczęła wczoraj scena miejska przy ulicy Rajskiej wznowieniem popularnej sztuki Adama Bełcikowskiego »Przekupka warszawska«. Barwny ten, żywy w akcyi i na patryotycznych motywach osnuty utwór należy do kategoryi tych sztuk widowiskowych, które przy prymitywnej fakturze operują jaskrawymi efektami, żywą akcyą, urozmaiconą odgłosami wojny i silnym duchem narodowym. W postaci i sposobie myślenia przekupki warszawskiej wprowadza tu autor uosobienie kultu patryotycznego wśród ludu dla dwóch bohaterów narodowych: Kościuszki i księcia Józefa, rzucając tło działania scenicznego na błyskotliwy epizod dziejowy, oblężenia Warszawy przez Prusaków w roku 1795.

Przygotowanie sztuki bardzo staranne, dobra obsada ról i reżyserya doskonała, złożyły się na całość zajmującą i żywą, która w teatrzyku przy ulicy Rajskiej nie chybiła spodziewanego powodzenia. Gorące i zasłużone oklaski zbierali w rolach głównych: pani Olska, jako żwawa i fertyczna przekupka, pp. Boehlke, Korecki, Berski, Konarski i Schmidt, panie Bilińska i Gajewska. Teatr był po brzegi zapełniony.

Zgromadzenie konstytuujące krajowego zakładu austryackiego wojskowego funduszu wdów i sierót zostało, z powodu równocześnie odbyć się mającej uroczystości Kościuszkowskiej, przesunięte z niedzieli, d. 14 b. m., na poniedziałek, dnia 15 b. m. Zgromadzenie odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 11 przed południem.

Brak cukru w Krakowie wywołała — jak nas informują z kół poinformowanych — szalona spekulacya fałszywemi kartami cukrowemi. W kołach kupieckich opowiadają, że spekulanci wykupili na podstawie tych kart około pięć wagonów cukru dla celów »zarobkowych« kosztem konsumentów krakowskich, którym obecnie nie pozostało nic innego, jak słodzić sobie gorzkie życie niezrealizowanemi kartami. Przy pomocy fałszywych kart zarobili krakowscy »aprowizatorzy« co najmniej 300 tysięcy koron. Niektórzy kupcy nie chcą wprost więcej sprzedawać cukru, albowiem magistrat nie chce uwzględnić ewentualnych braków cukru przy obliczeniach asygnat, wywołanych zresztą tu i ówdzie sztucznie, a nadto jakość sprzedawanego cukru nie jest wszędzie jednolitą. Najlepszy cukier kojetiński sprzedają uprzywilejowani kupcy tylko w dzielnicach Stradom i Kazimierz, w śródmieściu cukier jest najgorszy.

Nagół rozwielmożniła się w Krakowie w ostatnich czasach szalona spekulacya cukrowa. Wiele o tem mogą opowiedzieć na przykład właściciele kawiarń, restauracyj i t. d., zmuszeni agentom płacić ceny rekordowe lichwiarskie poza fakturą, zwyczajnie fikcyjną. Pokątnie bez karty można dostać na Kazimierzu cukier po 8—9 K za kilogram. Cyniczna ta spekulacya uchodzi wszystkim bezkarnie.

Wywóz środków spożywczych z Galicyi. Jak już donieśliśmy w dniu 2 b. m., zatrzymano na dworcu towarowym w Krakowie na polecenie Urzędu nadzoru nad obrotem środkami żywności przy namiestnictwie 4 wagony, zawierające liczne towary spożywcze. Do dnia dzisiejszego skontrolowano dwa wagony. Zawierały one około 100 cetn. metr. grochu i fasoli. kilkadziesiąt worków mąki, soczewicy, ryżu, kasz, kawę, herbatę, czekoladę, tłuszcze i inne środki żywności. Nadto znaleziono tam znaczną ilość koronek i materyałów na bieliznę, a nawet ubrania. Wyładowanie dalszych dwóch wagonów odbędzie się dzisiaj i jutro.

W dniu 3 b. m. nadeszły na dworzec kolejowy w Krakowie cztery wagony, adresowane do Prus, z takąsamą zawartością, a w dniu 6 b. m. aż pięć takich wagonów.

Wszystkie przesyłki wagonowe, jakie w Krakowie zatrzymano wyekspedyowane zostały ze stacyi Lwów-Kleparów. Paczki zostały nadane przez pocztę polową niemiecką. Równocześnie zatrzymano także takiesame przesyłki w Rzeszowie, Chyrowie i Stryju. Fakty te świadczą, że wywóz żywności z Galicyi odbywa się od dawna na wielką skalę. Całe pociągi wywożą wszystkie możliwe artykuły i towary na zachód do obcych prowincyj, bez słowa protestu ze strony naszych władz.

Przytrzymane na dworcu kolejowym w Krakowie wagony bada komisya, złożona z urzędników namiestnictwa, policyi, skarbu i kolei i ona orzekła wyładowanie towarów.

Wyprzedaż bydła hodowlanego w Galicyi. Z powodu katastrofalnego braku paszy w Galicyi, odbywa się obecnie liczna wyprzedaż materyału hodowlanego tak ze strony wielkich jak i małych rolników. Toteż ceny rasowych krów, sprzedawanych do celów rzeźniczych, obecnie bardzo spadły w Galicyi. Zbytecznem jest wyjaśniać, jakie skutki pociągnie za sobą na wiosnę ta przymusowa wyprzedaż.

Ze świata.

Cieszyńscy aneksyoniści. Rada miasta Cieszyna na wniosek lekarza dra Hinterstoissera uchwaliła jednomyślnie bardzo obszerną rezolucyę, zwracającą się stanowczo przeciwko pokojowi bez odszkodowania i bez aneksyi. Równocześnie Rada ta wysłała telegram gratulacyjny do Hindenburga.

Prawdopodobnie aneksyoniści cieszyńscy przy pertraktacyach pokojowych nie będą mieli reprezentanta na kongresie.

Tragedya Macierzy słowieńskiej. Pisma słowieńskie donoszą: W sierpniu 1914 roku zawiesiły władze wojskowe lublańską Macierz słowieńską, instytucyę kulturalno-oświatową, niepolityczną, a dla strzeżenia jej majątku w kwocie 200.000 K wyznaczyły kuratora w osobie notaryusza Gallego z Lublany. Powodem tego zawieszenia była powieść pod tytułem: »Gospodin Franio«, wydana kosztem tej Macierzy jeszcze w roku 1913. Napisał ją pewien wyższy urzędnik wojskowy pod pseudonimem »Podlimbarski« i omówił w niej stosunki narodowościowe w Bośni i Hercogowinie. Przeprowadzone później dochodzenia wykazały, że powieść ta nie zawiera nic karygodnego. Prezes Macierzy lublańskiej, dr Ilesic, został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu, jednakże po kilku miesiącach z powodu braku winy wypuszczono go na wolność.

Kurator majątku słowieńskiej Macierzy, notaryusz dr Gallo, subskrybował cały majątek Macierzy na pożyczki wojenne, a nadto policzył sobie 40.000 K własnych kosztów. Obecnie rozpoczyna ta instytucya na nowo czynność bez halerza majątku. Pisma słowieńskie zamieszczają gorące odezwy o składki na rzecz Macierzy i, jak z dotychczasowych rezultatów widać, naród słowieński ofiarnie składa datki na ten cel.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W środę, dnia 10 b. m.: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

Z żałobnej karty Legionów polskich. Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze nam: Onegdaj zmarł w tutejszym szpitalu obrony krajowej 22-letni Franciszek Kliczak, legionista 4 pułku piechoty Legionów polskich. Zmarły pochodził z Rudnik w powiecie śniatyńskim. Przed wstąpieniem w szeregi Legionów polskich był uczniem szkół średnich. Ciężkie trudy wojenne silnie nadwerężyły młody organizm, powodując dłuższą chorobę piersiową i wycieńczenie. Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 6 b. m., na cmentarzyk legionowy. W oddaniu ostatniej posługi polskiemu żołnierzowi wzięli udział: honorowy pluton jednego z pułków, delegacya departamentu wojskowego N. K. N., członkowie Powiatowego Komitetu Narodowego, członkinie Ligi kobiet i grono towarzyszów broni.

Na karawanie złożono wieniec od Ligi kobiet, świeżą mogiłę obsypano kwieciem.

W poniedziałek, dnia 8 b. m., w kościele szkolnym staraniem Ligi kobiet odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 8 października.

(Rada Regencyjna. — O skład rządu. — kandydatury).

(ajs). Jak już doniosłem, **należy oczekiwać już w dniach najbliższych objęcia rządów przez Radę Regencyjną.** To też przygotowania do tego aktu są już w pełnym toku. Po przerwie, wynikłej wskutek zgonu hr. Juliusza Tarnowskiego, podjęte zostaną obecnie ponownie rokowania, które prowadzić będzie w dalszym ciągu ze stronnictwami politycznemi ks. Lubomirski, zaś z gen. Beselerem eksc. hr. Adam Tarnowski.

Skoro tylko Rada Regencyjna obejmie rządy, przystąpi ona niezwłocznie do tworzenia Rządu, którego skład decydować będzie o linii, po jakiej potoczy się polska polityka państwowa. To też to trudne i wielkiej wagi zadanie zajmuje żywo umysły społeczeństwa i omawiane jest szeroko na posiedzeniach grup politycznych. Opinia zaś różnych tych obozów zgodną jest pod jednym względem: Oto panuje powszechne przekonanie, że Rząd przyszły składać się musi z jednostek wypróbowanych w pracy państwowo-twórczej, ludzi o wysokiem wyrobieniu politycznem.

Potrzeba więc — według coraz bardziej ustalającej się opinii publicznej — aby w skład Rządu weszli ludzie nie tylko wyrobieni politycznie, ale posiadający wyraźną fizyognomię polityczną.

I do takiego skompletowania Rządu społeczeństwo dążyć będzie usilnie, a — znajdzie przedewszystkiem ludzi, którzy mogą się już w tym względzie wykazać wielkim plusem. Może ich znaleść wśród tych, którzy pracą swą zyskali sobie powszechne uznanie, nawet u władz okupacyjnych. Do tych ludzi należą przedewszystkiem wicemarszałek Mikułowski-Pomorski, referent wojskowy T. R. S. Ludwik Górski i dyrektor Departamentu spraw politycznych Wojciech hr. Rostworowski.

Ogólnie więc liczą się z nadzieją, że nazwiska tych ludzi znajdą się na liście przyszłego Rządu.

Powrót internowanych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 8 października.

Aresztowani w roku ubiegłym członkowie lewicy PPS., oraz SDKPL. radni i działacze tych grup, wysłani zostali, jak wiadomo, do obozów jeńców w Niemczech. — W obronie swoich towarzyszów występowali kilkakrotnie socyaldemokraci niemieccy, ale bezskutecznie.

Obecnie, jak się dowiaduję, **rząd niemiecki uwzględnił ich żądanie i zgodził się na powrót wywiezionych do kraju.** Ma on nastąpić wkrótce.

O rewizyę wyroków sądowych.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 10 października.

Zjednoczona komisya prawniczo-polityczna Izby panów ukończyła wczoraj obrady nad trzema projektami ustaw z zakresu sądownictwa. Na posiedzeniu obecni byli minister sprawiedliwości Schauer i prezydent Izby panów ks. Windischgraetz.

Komisya przyjęła wniosek członków Izby Kleina i Lammascha, zmieniający tekst uchwały Izby posłów w tym kierunku, że co do wyroków, które dnia 7 lipca jeszcze nie były prawomocne, a które przewidywały karę wyższą niż 5 lat, lub też wydanych za przestępstwa polityczne i prasowe, może być w przeciągu czterech tygodni po ogłoszeniu ustawy, wniesioną prośba do Najwyższego Trybunału sądowego o nadzwyczajną rewizyę postępowania, która będzie uwzględnioną, jeżeli dane będą uzasadnione wątpliwości co do stanu faktycznego, będącego podstawą wyroku, względnie jeżeli obrona była ograniczoną, lub okoliczności łagodzące nie zostały dostatecznie uwzględnione.

W przeciwieństwie do opinii Izby posłów, wyraziła komisya zdanie, że wprowadzenie sądownictwa wojskowego wobec osób cywilnych w obszarze wojennym niema być uważane za zmianę konstytucyi, lecz tylko za zmianę ustawy.

Referentem dla pełnej Izby wybrano Pattaia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 12. Rządca drukarni L. K. Górski.